

Rezmer, Waldemar

"Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym", Przemysław Hauser, Poznań 1998 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/2, 169-172

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Przemysław Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Seria Historia nr 193, Poznań 1998, ss. 362

Z zadowoleniem należy przyjąć ukazanie się książki Przemysława Hausera pt. *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*. Nie jest to pierwsza publikacja tego Autora, znanego i cenionego znawcy problematyki narodowościowej, szczególnie zaś stosunków polsko-niemieckich i mniejszości niemieckiej w Polsce w I połowie XX wieku. W przeciwieństwie do wielu innych historyków, specjalizujących się w odtwarzaniu dziejów poszczególnych mniejszości narodowych na jednym tylko obszarze Polski, lub zajmujących się tylko jednym aspektem ich aktywności (gospodarczym, politycznym, oświatowym, wyznaniowym, szpiegowsko-dywersyjnym itp.) P. Hauser uwzględnił w swoich badaniach właściwie całe terytorium II Rzeczypospolitej i interesuje się wszystkimi przejawami egzystencji Niemców w Polsce międzywojennej. W jego dorobku naukowym znaleźć można, obok prac poświęconych ludności niemieckiej na Pomorzu i w Wielkopolsce, także publikacje na temat Niemców wołyńskich¹ i ludności niemieckiej na wschodnich kresach II RP².

Biorąc do ręki książkę P. Hausera, żywiłem obawę, że będzie to II poprawione i uzupełnione wydanie jego książki *Mniejszość niemiecka w województwie pomorskim w latach 1920-1939*, która ukazała się drukiem kilkanaście lat temu — w 1981 r. Opracowanie to spotkało się wtedy z dużym zainteresowaniem czytelników, zostało również wysoko ocenione przez profesjonalnych historyków. Zwrócili oni uwagę, że pojawiło się w polskiej historiografii pierwsze opracowanie, które w sposób komplementarny ujmuje dzieje mniejszości niemieckiej na Pomorzu. Jego walorem była solidna baza źródłowa, gdyż Autor wykorzystał akta przechowywane nie tylko w Polsce lecz również w pewnym zakresie także poza jej granicami. Kwerenda przeprowadzona została bowiem w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Zakładu Historii Partii, Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, w Zakładzie Historii Niemiec Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, w Instytucie Historii PAN w Warszawie oraz w Bibliotece PAN w Kórniku. P. Hauser przejrzał również akta Politisches Archiv des Auswärtiges Amtes w Bonn, których mikrofilmy udostępnił mu prof. Marian Wojciechowski. Brak innych archiwaliów niemieckich był najsłabszą stroną wspomnianego dzieła. Należy jednak pamiętać, że w tym czasie historycy polscy mieli ogromne trudności z dotarciem do akt niemieckich wytworzonych w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej, które ukazywały działalność Niemców na terenie II RP. Decydowały w tym wypadku kwestie polityczne, a nie naukowe.

Pozytywne noty wystawione książce P. Hausera dwadzieścia lat temu mogły zachęcić Autora do niewielkiego tylko jej poprawienia, uzupełnienia niektórych fragmentów literaturą przedmiotu, która narosła w ciągu kilkunastu lat, zmodyfikowania tytułu — i ponownego

¹ Zob. P. Hauser, *Podstawy egzystencji i życie kulturalne Niemców na Wołyniu w latach 1919-1932*, w: *Polska-Kresy-Polacy. Studia historyczne*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Kulak, K. Matwijowskiego, Wrocław 1994, s. 153-161.

² Zob. P. Hauser, *Ludność niemiecka na zachodnich i wschodnich terenach II Rzeczypospolitej. Różnice kulturowe oraz jej świadomość narodowa*, w: *Pamiętnik XV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. III: *Małe ojczyzny na kresach II Rzeczypospolitej*. Materiały sekcji V zorganizowanej przez P. Hausera, Gdańsk-Toruń 1995, s. 81-100.

wydania. Pokusę mogła pogłębiać myśl, że jej nowy nakład szybko znajdzie czytelnika, gdyż edycja z 1981 r. (850 egzemplarzy) już od dawna była praktycznie niedostępna.

P. Hauser nie poszedł jednak tą łatwą drogą. Monografia, którą otrzymaliśmy, nie jest poszerzonym wydaniem pracy z 1981 r., lecz książką zupełnie nową, w której Autor — co oczywiste i zrozumiałe — wykorzystał także najważniejsze ustalenia i wnioski, które prezentował już wcześniej. Wiele problemów, niekiedy pierwszoplanowych, poddanych zostało nowej interpretacji, wiele innych zagadnień pojawiło się po raz pierwszy. Tamta praca miała objętość 16,4 arkuszy wydawniczych, obecna 32,25. Oznacza to, że około 3/4-2/3 opracowania to całkowicie nowy tekst.

Porównując obie publikacje książkowe, nasuwa się również wniosek, że różni je nie tylko stylistyka tytułu i dwukrotnie powiększona objętość tekstu, lecz przede wszystkim znacznie rozbudowana podstawa źródłowo-opracowaniowa. Zmiany polityczne, które nastąpiły w Europie i w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu umożliwiły bowiem poszukiwania materiałowe w placówkach naukowych i archiwach, jeszcze kilkanaście lat temu całkowicie niedostępnych dla polskich historyków. Szansę tę P. Hauser skwapliwie wykorzystał. Przygotowując więc książkę do druku, uwzględnił nowe źródła, głównie prewencji niemieckiej, znajdujące się w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, Zentral-Staatsarchiv w Merseburgu i Zentral-Staatsarchiv w Poczdamie. Przejrzał także dodatkowe zespoły akt w Politisches Archiv des Auswartiges Amtes w Bonn oraz dotarł do unikatowych akt Ostdeutscher Heimatdienst przechowywanych w olsztyńskim Archiwum Państwowym. Do niedawna badacze sądzili, że dokumenty te uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej.

Podziwiać należy benedyktyńską zaiste pracowitość i wytrwałość P. Hausera w gromadzeniu i ciągłym uzupełnianiu materiałów źródłowych, w wyniku których powstała jedna z najlepszych naszych monografii na temat Niemców na Pomorzu w okresie międzywojennym, dzieło stanowiące w swoim zakresie pracę fundamentalną, bez korzystania z której — mimo pewnych jej braków, o czym będzie dalej mowa — nie będzie mógł się obejść nikt zajmujący się poważnie stosunkami polsko-niemieckimi w I połowie XX wieku. Autor wykorzystał bowiem wszystkie dostępne materiały źródłowe odnalezione w archiwach polskich i niemieckich. W Polsce dokonał kwerendy:

— w Archiwum Akt Nowych (wykorzystał akta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych),

— w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (akta Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Toruniu, Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII, Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego, Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego),

— w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, gdzie przejrzał zespół akt Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII,

— w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (akta Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego i Niemieckiego Związku Szkolnego),

— w Archiwum Zakładu Historii Partii (akta Komunistycznej Partii Polski oraz Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego),

— w Zakładzie Historii Niemiec Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu,

— w Instytucie Historii PAN w Warszawie oraz w Bibliotece PAN w Kórniku.

Podkreślić trzeba także, że bardzo skomplikowany problem Niemców na Pomorzu Autor stara się przedstawić obiektywnie, zgodnie z rzeczywistością. Nie ulega koniunkturalnym

RECENZJE

tendencjom i modnym — często pseudonaukowym — opiniom. W historiografii polskiej przez długie lata (aż do początku lat 80.) „obowiązywała” teza, zbudowana na politycznej oraz ideologicznej wykładni, że mniejszość niemiecka była zawsze nielojalna wobec państwa polskiego i cały swój wysiłek koncentrowała na działaniach irredentystycznych. Pod koniec lat 80. pojawili się natomiast wśród polskich historyków i tacy, którzy wbrew faktom, piszą zdecydowanie tak jak tendencyjna historiografia niemiecka przed wielu laty. Starła się ona wykazać, że lojalna wobec Rzeczypospolitej mniejszość niemiecka, broniąc się przed wynarodowieniem i ochraniając swoje interesy gospodarcze oraz uprawnienia kulturalne, oświatowe i wyznaniowe, była zmuszona walczyć z władzami polskimi o przysługujące jej prawa. Tym samym odpowiedzialność za jej wrogość wobec państwa polskiego i Polaków ponoszą władze II RP.

Podczas lektury tej niewątpliwie ciekawej i naukowo bardzo wartościowej książki odczuwa się jednak pewien niedosyt w oświetleniu kilku problemów i wydarzeń.

Takim właśnie zagadnieniem jest kwestia obowiązkowej służby w Wojsku Polskim poborowych narodowości niemieckiej. W przeciwieństwie do wielu innych badaczy mniejszości narodowych zamieszkujących II RP P. Hauser dostrzegł ten problem i poświęcił mu nawet kilka stron swojej monografii (s. 114, 256, 262). Przepuszczalnie z braku miejsca nie zdołał jednak dokonać pogłębionej interpretacji tego zagadnienia. A przecież jest to kwestia niezwykle ważna, szczególnie w kontekście wydarzeń, które nastąpiły w zachodnich dzielnicach Polski w ostatnich miesiącach pokoju oraz we wrześniu i październiku 1939 r. Nie można także zrozumieć wielu wydarzeń na kresach wschodnich bez wzięcia pod uwagę faktu, że prawie 15% żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza było narodowości niemieckiej.

Dla polskich władz wojskowych problem obowiązkowej służby Niemców nabrał dużej wagi dopiero po włączeniu Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska w skład Rzeczypospolitej. Wcześniej, z racji niewielkiej liczby Niemców osiadłych w centralnych i wschodnich rejonach naszego kraju, było to kwestia marginalna. W okresie międzywojennym około 47-50 tys. Niemców odbyło obowiązkową służbę wojskową w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej. Jedynie w 1927 r. odsetek Niemców w Wojsku Polskim był zbliżony do odsetka ludności niemieckiej mieszkającej w Polsce. W innych latach był znacznie mniejszy. Średnio pomiędzy 1922 a 1938 r. w naszych siłach zbrojnych Niemcy stanowili 1,29% ogółu żołnierzy powołanych do obowiązkowej służby, czyli znacznie mniej niż wynosił wskaźnik procentowy Niemców zamieszkujących wówczas w granicach II RP.

Ograniczenia we wcielaniu Niemców do wojska spowodowane były względami politycznymi, obawą o ich lojalność w razie konfliktu zbrojnego. Rezygnowano z nich, chociaż stanowili dobry materiał żołnierski. „Pomimo, że na ogół żołnierze Niemcy zachowują się bez zarzutu, są karni i posłuszni, jednakże nie tworzą elementu przywiązanego do Polski; służą, aby podtrzymać swoją, względnie rodziców egzystencję, mając stale na uwadze możliwość wcześniejszego, czy późniejszego oderwania b. dzielnicy pruskiej od Polski”³.

Drugim problemem, który został przez Autora tylko zasygnalizowany, jest sprawa realizacji „planu unieruchomienia w razie wojny tzw. elementów antypaństwowych”. Na podstawie tylko jednego wykorzystanego źródła (relacja S. Strzembosz-Pieńkowskiego, Wspomnienia o problemach, mniejszości narodowe w obliczu II wojny światowej, rękopis, Biblioteka PAN w Kórniku) P. Hauser doszedł do wniosku, że „... realizacja tego planu «unieruchomienia elementów niepożądanych», przeprowadzona później niż zakładano, zakończyła się fiaskiem” (zob. s. 264). Faktem jest, że na skutek nacisku Ministerstwa Spraw Zagranicznych akcję

³ CAW, Oddział II Szt. Gen., 1772/89, t. 66, Komunikat informacyjny: Obce narodowości w Armii Polskiej z 18 X 1923 r., s. 50.

„unieruchomienia elementów antypaństwowych" przeprowadzano chaotycznie i niekonsekwentnie. Ułatwiono w ten sposób wielu niemieckim aktywistom ucieczkę lub ukrycie się u innych Niemców. Wiemy jednak, że mimo wszystko dokonano aresztowań sporej liczby osób podejrzanych o działalność antypolską i antypaństwową. Np. 29 sierpnia 1939 r. aresztowano i natychmiast odesłano w głąb kraju kierownika Wydziału Szkolnego Zjednoczenia Niemieckiego w Bydgoszczy Karla Mielke. Najpierw osadzono go w więzieniu w Siedlcach, skąd w chwili zbliżania się frontu, wraz z innymi aresztowanymi — podejrzanymi o czynną działalność antypaństwową, został skierowany pod konwojem marszem pieszym w kierunku wschodnim. 17 września jego i współtowarzyszy oswobodziły oddziały Wehrmachtu (76 pułk piechoty z 20 Dywizji Zmotoryzowanej z XIX Korpusu Pancernego gen. broni panc. Heinza Guderiana), które zdobyły miasto i twierdzę w Brześciu nad Bugiem⁴. Jak twierdzi starosta bydgoski J. Suski, tylko jedna lista — lista bydgoska zawierała ponad 200 nazwisk Niemców przeznaczonych do deportacji w głąb kraju i około 300 nazwisk osób podlegających konfinowaniu na miejscu⁵. Zarządzając wykonanie planu unieruchomienia, władze polskie stanęły przed problemem pomieszczenia i wyżywienia kilkunastu tysięcy oraz przewozu kilku tysięcy aresztowanych, internowanych i konfinowanych poza miejscem zamieszkania. Nieustanne naloty bombowe zdeorganizowały komunikację kolejową. Obóz dla internowanych w Berezie Kartuskiej oraz rejony konfinowania zlokalizowane były we wschodniej części kraju. Wobec tego „elementy antypaństwowe" musiały w większości pieszo maszerować w głąb Polski bez należytego zaopatrzenia w żywność, nocując pod gołym niebem i narażone — identycznie jak uciekająca przed hitlerowcami ludność cywilna polska — na naloty samolotów niemieckich.

Sprawa oceny marszu ewakuacyjnego (*Verschleppungsmarsch*) najgroźniejszych z punktu widzenia bezpieczeństwa wojennego państwa Niemców — obywateli polskich zamieszkujących zachodnie tereny II Rzeczypospolitej, głównie Pomorze i Poznańskie, w kierunku wschodniego obszaru kraju jest jednym z podstawowych problemów, wywołujących nadal kontrowersje pomiędzy historiografią polską a niemiecką. Przy badaniu tego problemu pamiętać jednak należy, że nie była to akcja o charakterze wyłącznie antyniemieckim. Wśród aresztowanych, internowanych i konfinowanych znajdowali się także Polacy-komuniści, socjaliści i inni przeciwnicy polityczni ówczesnej rządzącej sanacji. W Choceniu koło Chodcza, tj. po połączeniu się kilku grup osób „unieruchomionych" na Pomorzu, wśród 4 tys. konwojowanych ludzi było około tysiąca Polaków.

Książka P. Hausera została dobrze przygotowana do druku przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wykonano wyjątkowo staranną korektę (w obecnych czasach to rzadkość), nie zdarzają się potknięcia językowe, nie ma błędów w wydruku komputerowym (nieprawidłowe przeniesienia wyrazów i dat). Monografia posiada rzetelnie opracowany indeks nazwisk oraz streszczenie w języku niemieckim. Specjalnie te walory eksponuje. W pracach naukowych powinien to być standard, jednak wielu wydawców, dążąc do obniżenia kosztów, rezygnuje z indeksów, obcojęzycznych streszczeń, a nawet z korekty tekstu, nie bacząc, że wartość użytkowa dzieła drastycznie się obniża.

Żywię przekonanie, że Autor będzie nadal kontynuował prace badawcze nad podjętą problematyką i zapewne doprowadzi po kilku latach do kolejnego, znacznie poszerzonego wydania książki, gdyż jej nakład (800 + 100 egz.) jest zbyt skąpy.

Waldemar Rezmer
Toruń

⁴ Zob. *Die polnische Greuelthaten an den Volksdeutschen in Polen*, Berlin 1940.

⁵ Zob. *ibidem*.